

NASZE ABC

Zadarmo

Określna podróż p. Edena Paryż — Rzym — Paryż, mająca na celu zatarcie ujemnego wrażenia, jakie zapanało we Francji i Włoszech po zawarciu umowy morskiej między Anglią a Niemcami, nie jest misją wdzięczną. To też wyniki jej są dość mgliste i natury raczej formalnej. Nastroje paryskie są w dalszym ciągu zaniepokojone i wyraźnie idą w kierunku „Ha trudno, trzeba będzie mocniej się zbroić”, we Włoszech za postulat w sprawie abisyńskiej stały się jeszcze bardziej stanowcze po ukladzie londyńskim, niż były przed nim. Jedyny dotąd konkretny rezultat podróży min. Edena stanowi wydanie przez Anglię oficjalnego komunikatu, że umowa nie była właściwie umową tylko „wymianą zdań”, gdyż prawdziwa „umowa” może być zawarta dopiero na międzynarodowej konferencji.

Ale czy komunikat ten wnosi coś istotnie nowego — poza pewnym „zaretuszowaniem” zbyt jaskrawego początkowo wygłądu sprawy? Jeśli nawet nie „umowa” tylko „wymiana zdań”, to w każdym razie wiążąca, w każdym razie nietylko w Berlinie, ale i w Londynie określona mianem epokowej i w każdym razie oznaczająca, że Anglia porzuciła obronę klauzuli wojennych traktatów wersalskiego — i to w sposób, który dla jej kontrahentów ze strony stanowią niespodziankę. Widać, że front Stresy w dalszym ciągu istnieje, oznaczałoby przypisywać drobnym formułkom i pozorom dyplomatycznym znaczenie, którego w istocie nie mają, a przeoczyć fakt, że Stresa przewidywała front wspólny wszystkich trzech państw w stosunku do Niemiec, a w Londynie wyraźnie to przekreśliło.

Oczywiście, że prowadząc obecnie w sposób bardziej wyraźny, niż kiedykolwiek dotąd politykę arbitra Europy, czy też języka w wagi, którego głównym celem jest baczność, by się na kontynencie Europy równowaga sił zbytnio nie przesunęła na korzyść jednej ze stron, Anglia nie chciałaby zbytnio wzmacniać Niemiec i nie odmówi teraz pewnych gestów w takim kierunku. Ale nie o gesty chodzi, tylko o ich skutek. A ten jest wyraźny: pokój europejski bynajmniej nie doznał w Londynie wzmocnienia, tylko przeciwnie. Niemcy uzyskały znowu jeszcze jedną koncesję i znowu — bez żadnych ekwiwalentów.

A to jest istotne. Można zastanawiać się, po co Anglia tak postąpiła i starać się zrozumieć jej motywy — czy to podyktowane obawą przed brakiem wszelkich gwarancji co do niemieckich zbrojeń flotowych, czy względami na opinię społeczeństwa angielskiego z uwagi na nadchodzące wybory — można także twierdzić, że Niemcy i bez tego byłoby się zbroili: niemniej faktem jest, że granica kanału La Manche stanowi zarazem granicę między dwoma zgoła przeciwnymi i wzajemnie się wykluczającymi sposobami myślenia.

Niemcy otrzymali od Anglii poważną koncesję, mówiąc: „Nie mamy przeciwko temu, abyście się wyposażyli w taką flotę, jaka wam jest potrzebna dla należytej pozycji na kontynencie”. Koncesji tej Londyn udzielił Berlinowi ani nie pytając, co myślał o tem jego kontynentalni przyjaciele z Locarna i Stresy, ani nie krępując się tem, iż w taki sposób sam przekreśla traktat wersalski. Bo w ten sposób osłabiło się ogromnie poczucie prawne w Europie, wiara w wartość i trwałość umów.

Można oczywiście bardzo silnie

Ordynacja do Senatu

i ustawa o wyborze Prezydenta
uchwalona głosami B. B. przeciw opozycji

POSIEDZENIE POPOLUDNIOWE

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiali posłowie krajniacy oraz przedstawiciele wszystkich niemal stronnictw opozycyjnych polskich. Wszyscy wypowiedzieli się przeciwko projektowi ordynacji wyborczej do Senatu, a pos. Wierczak zakończył przemówienie swoje następującymi słowami pod adresem posłów sanacyjnych:

— Gdy patrzę na wasze poczynania, przypomina mi się anegdota wielkiego polityka, s. p. Wojciecha Dzięduszyckiego, który opowiadał, jak mu się śniło, że żandarm przyniósł mu list od cesarza, mianujący go ministrem. „Wstał Duch święty na mnie — mówił Dzięduszycki — i odebrał mi rozum tak, jak przysłał na austriackiego ministra”. Zastanawia mnie — oświadcza pos. Wierczak, czy niema w tem analogii do dzisiejszych czasów, jakie przeżywamy w niepodległej Polsce.

Wszystkie poprawki opozycji odrzucono większością klubu rządowego i ordynację wyborczą do Senatu uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

ELEKCJA PREZYDENTA

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było rozpatrzeniu trzeciego i ostatniego projektu, zgłoszonego przez BB, a mianowicie ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Referent, wicemarszałek Car, ograniczył się do streszczenia znanych już zasad ustawy i oświadczył się przeciwko poprawkom zgłoszonym przez klub Ludowy.

FATAMORGANA

Obszerne przemówienie wygłosił przedstawiciel Kl. Narodowego, posł. Stronicki. Rozpoczął on od pochwał pod adresem p. Cara, podkreślając, że on, który tak chętnie rozstraca obraz ciągłości państwa BB, tym razem słusznie o tem nie wspominał, albowiem: po przewrocie majowym hasłem był wybór Prezydenta przez cały naród, a dziś ten cały naród — to 80 elektorów. Druga pochwała należała się za to, że nie powołał się na poplądy s. p. Józefa Piłsudskiego, który, jak mówił 14 grudnia 1930 r., zawsze przywiązywał wagę do wyboru Prezydenta inną drogą, niż przez Sejm i Senat, żeby uniezależnić Prezydenta. Od tego zaś pocła do wyboru Prezydenta przez 80 osób jest bardzo daleko. P. Car powie, że w ustawie jest mowa o głosowaniu powszechnym. Otóż wyobraźmy sobie, że jesteśmy na pustyni, przez którą idziemy w ciągu 7-miu lat i w końcu spotykamy niewielki domeczek, gdzie może się pomieścić 80 osób, lecz nagle na widnokręgu zarysowuje się nam wspaniały, olbrzymi pałac, gdzie jest miejsce na 18 milionów z urnami do głosowania. Jednak w miarę jak staramy się zbliżyć do tego pałacu, ucieka on przed nami, a zostaje tylko domek na 80 osób. t. j. fatamorgana. Lecz do plebiscytu napewno nie dojdzie i autorzy projektu nie przewidywali konieczności głosowania pow-

Pos. Moraczewska głosowała przeciw ordynacji

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 26 b. m. podczas głosowania nad ordynacją wyborczą do Sejmu nie wzięło udziału w głosowaniu lub było nieobecnych 26 posłów BB. Przeciwko ordynacji wyborczej głosowała jedynie posłanka Zofia Moraczewska. Z grupy Zw. Zawodowych głosowali za ordynacją posłowie BB: Malinowski i Tomaszewicz Leopold, zaś z Unii Zw. Zawodowych Prac. Umysłowych: Eugenja Waśniewska i Sławomir Dabulewicz.

watpic w wartość tych umów, jeśli za nimi nie stoją realne gwarancje, a jeśli się pragnie utrzymać fikcję, że same już umowy wystarczają — a w tym przecieź kierunku idzie „rozbrojenia” polityka Anglii — to się podcina gałąź, na której się siedzi, dlatego tylko, że chwilowo inni na niej siedzą. To, co An-

szechnego. Dlatego z całej ustawy najbardziej podoba mi się załączony wzór karty głosowania, zawierający nazwiska: Stefan Czarniecki i Stanisław Żółkiewski. Jest to przykład niezmiernie rzetelny, gdyż obaj ci mężowie mogą sobie przypisać tyle samo szans jako kandydaci na Prezydenta w plebiscycie, co i ktokolwiek z żyjących.

ZLE STRONY PLEBISCYTU

W dalszym ciągu pos. Stronicki wskazuje na rozmaite usterki ustawy, ale wypowiada pogląd, iż jest ona lepsza od innych, gdyż unika wyborów w drodze plebiscytu, a powierza je 80 elektorom. W naszych polskich warunkach plebiscyt byłby głęboko niewskazany. Uczy nas tego przeszłość. Poza tem trzeba pamiętać, że mamy 30 proc. mniejszości, niezawszę zżytych z polską myślą państwową. Znalazłoby się inne żywioły podobnie nastawione, byłoby więcej lekomyślności co 7 lat narażać tak skonstruowane państwo na wstrząsy wywołany plebiscytem. Daleko lepiej, aby Prezydent był wybierany przez elektorów, wysuwanych przez Sejm i Senat, ale tutaj donierzo widzimy, że ta dobra ustawa jest właściwie zła, gdyż brakuje jej dobrego Sejmu i Senatu. Przy takich wyborach do Sejmu, gdzie na 200 tys. wyborców okręgu zaledwie 200 korzysta z właściwego prawa wzięcia, gdzie Senat wybiera zamiast 18 milionów ludzi niecałe 500 tysięcy. — Prezydentowi pochodzącemu z wyboru przez takie ciała brakuje właściwie podstaw. Jeżeli plebiscyt jest skodliwy, to skodliwym jest również i to, żeby wybór był kwestią sztuczek wyborczych. Tembardziej, że Prezydent ma unieruchamiać konstytucję, nie tylko większą, niż kłóli Anglii, czy prezydent Francji, ale także jak Mussolini, król włoski i wielka rada faszystowska razem wzięte.

UCZCIE SIE PO JUGOSŁAWIANSTWIE!

Jeszcze jedna pochwała. Choć tyle się mówi u nas o rządach pułkowników, niema w tych ustawach nic żołnierskiego i nie widać w nich żadnego zamiłowania do walki. Gdyby kto zastanawiał się, co za jedni te ustawy tworzyli, powiedziałby, że agenci asykuracji. Nie wiem, czy to jest dobrze — czy źle. Chciałbym zapytać pana sprawodawcę, czy imnie po jugosłowiańsku. Dobrze byłoby, gdyby się zapoznał z historią ostatnich lat w Jugosławii. Po śmierci cara Aleksandra toczy się tam teraz walka o prawa wyborcze. Przedtem zawieszono tam konstytucję, ograniczono prawo, co u nas się teraz wprowadza. Tam jest taki generał, prawa ręką s. p. cara Aleksandra, który się nazywa Żywkowicz, w tłumaczeniu to nazwisko brzmi mniej więcej: Żywy. Rzutki, powiedzmy Smięty taki. Ten właśnie generał doszedł do przekonania, że po śmierci Aleksandra lepiej się stworzyć podwaliny zgody. Tego samego zdania był regent i daje się tam teraz nowe prawa. To są znamienne doświadczenia i dlatego zalecam panom: uczcie się po jugosłowiańsku!

Posłowie Stronickiemu odpowiadał wicemarszałek Car. Uważa on, że plebiscyt ograniczony między dwoma kandydatami jest rzeczą zupełnie realną, a możliwość przeniesienia zagadnienia wyboru Prezydenta na głosowanie powszechne samo przez się jest ważką korekturą natury politycznej. Jest rzeczą zupełnie możliwą i prawdopodobną, że ustępujący Prezydent, jako czynnik najbardziej obiektywny w państwie, może postawić innego kandydata, niż zgromadzenie elektorów i dlatego zupełnie nie jest wytyczane, że mogą się odbyć także wybory powszechne.

A teraz co do Jugosławii. P. Stronicki powiedział, że dokonują się tam pewien proces polityczny, który ma być dla nas jakoby przestroga lub wzorem. Jestem innego zdania. Dotychczasowa ordynacja w Jugosławii była bardzo zbliżona do faszystowskiej i zrodzona w państwie typu totalnego. My przy uchwaleniu Konstytucji staraliśmy się nie tworzyć tego typu. Obecna więc zmian w Jugosławii polega na tem, że zarzuca się

gła „uzyskała” od Niemiec jest dla Europy zupełnie oczywista „uludą”, natomiast to, co uzyskali Niemcy, jest całkiem konkretne. Uzyskali zatem z a d a r m o — i w tem leży najciężniejsza strona ostatniej londyńskiej pomyłki. Pomyłki zaś tem gorszej, że popołudniowej z zupełną świadomością.

M. Grz.

ten typ, którego my w Polsce odrzuć nie chcieliśmy tworzyć. Nie my więc do Jugosławii, ale Jugosławia zbliża się obecnie raczej do nas.

Przeciwko ustawie przemawiali krótko: pos. Krysa (Kl. Lud.) i pos. Świątkowski (PPS). Ten ostatni przypomina, że ludzie z obozu rządowego głosili dawniej hasła rewolucyjne i radykalne, które jednak odrzucili z chwilą gdy wysiedli na wygodny przystanek „Niepodległość”. W tem wszystkim dobre jest tylko to, że sytuacja stała się zupełnie jasna. Każdy wie, że kartka do głosowania jest obecnie już tylko fikcją.

UCHWALENIE USTAWY

Ustawę uchwalono głosami BB w drugim i trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dziś. Na porządku dziennym jest trzecie czytanie projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Przy trzecim czytaniu nastąpi deklaracje stronnictw opozycyjnych.

16 kilometrów wysokości Sowiecki lot do stratosfery Skok ze spadochronem z wysokości 3.500 metrów

RYGA, 27.6. ATE. Z Moskwy donoszą o następujących szczegółach wczorajszego sowieckiego lotu do stratosfery. Balon stratosferyczny Z. S. R. R. I-bis, pilotowany przez lotnika stratosferycznego Zilla, wystartował wczoraj o godz. 5 m. 25 rano. W gondoli balonu oprócz pilota znajdował się znany badacz stratosfery prof. Werygo i obserwator Prylucki.

Balon stratosferyczny osiągnął wysokość 16.000 m. i unosił się w powietrzu 2 i pół godziny. Podczas tego lotu dokonano 55 obserwacji naukowych, dotyczących badania właściwości stratosfery. Należy nadmienić, że prof. Piccard podczas swego wlotu do stratosfery dokonał 45 obserwacji naukowych. Piloci zaś amerykańscy 48.

Sowiecki balon stratosferyczny wylądował szczęśliwie w okolicach Tuły, nie doznawszy żadnych uszkodzeń. Na miejsce lądowania udał się niezwłocznie samolotem szef sowieckiego lotnictwa wojskowego, Alknis, któremu prof. Werygo zreferował wyniki swoich spostrzeżeń. Niezależnie po wylądowaniu lotnicy wystosowali raporty o wynikach swego lotu do Stalina, Molotowa i Woroszyłowa.

MOSKWA, 27.6. (PAT.). Załoga balonu stratosferycznego dała dowody dużego poświęcenia w trosce o całość aparatów rejestracyjnych.

W rzekach Coraz mniej wody

Pod wpływem trwających upałów zaznaczyło się na wszystkich rzekach w kraju opadanie wód. Codzienne pomiary wykazują ubytek wody o 2—3 cm.

Deszcze pochodzenia barzowego nie mają większego znaczenia dla poziomu wód w rzekach, to też wobec zapowiadającej się jeszcze na jakiś czas fali upałów przewidywać można dalsze opadanie rzek.

Do Berezy

Z Warszawy zostali wywiezieni do Berezy Kartuskiej i osadzeni w obozie odosobnienia Piotr Sankowski, działacz komunikacji „Lewicy Związkowej” i Dawid Preszol, działacz komunistyczny.

300 milionów franków Na dodatkowe zbrojenia Francji

PARYŻ, 27. 6. (PAT.). — Komisja finansowa Izby Deputowanych przyjęła dziś 14 głosami przeciwko 7 projekt ustawy o przyznaniu 300 milionów franków tytułem dodatkowych kredytów na cele wojskowe.

PARYŻ, 26. 6. (PAT.). — Rząd złożył w izbie gmin wniosek o otwarcie kredytów na utrzymanie dodatkowych efektyw wojskowych. Globalna suma tych kredytów, jak podaje „Le Capital” wynosi 297.613.860 franków. Będą one służyć w pierwszym rządzie na pokrycie wydatków, związanych z zatrzymaniem w szeregach kontyngentu, który miał być zwolniony w kwietniu oraz tych poborowych, którzy zostaną zatrzymani w szeregach po odbyciu służby wojskowej w październiku r. b.

Projekt ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 26. 6. (PAT.) Komisja do spraw zagranicznych senatu uchwaliła dwie rezolucje, mające na celu utrzymanie obywateli St. Zjednoczonych zdala od wszelkiej wojny w przyszłości. Pierwsza z tych rezolucji upoważnia prezydenta do odmowy wydawania paszportów obywatelom St. Zjednoczonych, udającym się do krajów objętych wojną.

Druga rezolucja zabrania udzielania pożyczek prywatnych i publicznych stronom wojującym w czasie wojen, w których St. Zjednoczone nie biorą udziału. Trzecia rezolucja, wzywająca do nałożenia embarga na wszelkie dostawy amunicji dla stron wojujących, będzie omawiana za dwa tygodnie.

Premier Tatarescu zapowiada Rewizję konstytucji w Rumunii

BUKARESZT, 27. 6. (PAT.). — Agencja Rador donosi: Premier Tatarescu przedstawił na konferencji prasowej stanowisko rządu wobec ewentualności rewizji konstytucji, co było ostatnio przedmiotem dyskusji w prasie. Premier Tatarescu przypomniał, że w deklaracji z dnia 23 sierpnia 1934 r. wskazał, iż obecna konstytucja ma braki i luki, j. np. w części dotyczącej struktury senatu. Co się tyczy procedury dotyczącej rewizji konstytucji, to rząd sądzi, iż nie może być ona przeprowadzona bez zgody korony i bez zachowania przepisów, zawartych

w konstytucji. Rząd postawi jednak sprawę rewizji konstytucji na porządku dziennym w sposób praktyczny. Rząd przyjmie reformy zgodne z ustrojem państwa monarchistyczno-konstytucyjnego, nie dając się uwiegnąć na drogę eksperymentów.

Wczoraj wieczorem rada ministrów z premierem Tatarescu na czele udała się do Dinu Bratianu, przywódcy liberalów, aby przedstawić mu stanowisko swoje w sprawie rewizji konstytucji. Dinu Bratianu oświadczył, że jego zdaniem, zagadnienie to jest zupełnie nie na czasie.

Dyskusja nad układem morskim w angielskiej Izbie Lordów

LONDYN, 26. 6. (ATE). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Lordów odbyła się dyskusja nad angielsko-niemieckim układem morskim z dnia 18 czerwca. Lord Lloyd podkreślił, że współpraca z Niemcami bez oglądania się na resztę Europy nie jest wskazana. W imieniu opozycji robotniczej przemawiał lord Strabolgi (pułk. Kenworthy), który zaznaczył, że rokowania z Niemcami winny się były toczyć w ramach Ligi Narodów. Lord Lothian, znany ze swych przyjaźnych uczuć dla Niemiec, bronił układu, który, jego zdaniem, jest pierwszą pozytywną próbą ograniczenia zbrojeń. Konserwatysta lord Howe domagał się zastosowania klauzuli londyńskiego układu morskiego trzech mocarstw. Admirał lord Beatty, głównodowodzący flotą angielską podczas wojny światowej, wypowiedział się przychylnie o zasadach układu, kładącego kres wyścigowi zbrojeniowemu obu państw. Również lord Glasgow wypowiedział się za układem. Przedstawiciel Labour Party lord Ponsonby, zaznaczył, że stroną nietychego jego krytykę nie sam fakt zawarcia układu, lecz metody stosowa-

wane celem dojścia do porozumienia. LONDYN, 26. 6. (PAT). Minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare, zapytany w Izbie Gmin, czy niemiecko-brytyjskie porozumienie morskie co do ważności uzależnione jest od zawarcia powszechnego porozumienia w sprawie zbrojeń, mającego zastąpić rozdział 5-ty traktatu wersalskiego, oraz od powrotu Niemiec do Ligi Narodów, odpowiedział, że porozumienie morskie między Niemcami a W. Brytanią nabrało mocy z dniem podpisania i nie jest zależne od powszechnego układu, mającego zastąpić rozdział 5 traktatu wersalskiego. Polityka W. Brytanii dąży jednak do zawarcia tego rodzaju porozumienia.

Wyrok śmierci na Matuszku

BUDAPESZT, 26. 6. P. n. apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci na Matuszku, który został skazany na śmierć za zamachy kolejowe.